

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

NOWINY RACIBORSKIE z bezpłatnym dodatkiem »Głos Świąteczny« wychodzą trzy razy w tygodniu w Poniedziałek, Środa i Piątek. Kosztują na kwartal na poczcie 2 marki 55 fen., z dostarczaniem do domu przez listowego 3 marki. Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 40 fen. od jednolatowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 1 marka od dwuletniowego wiersza reklamowego.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konfliktu lub sądowego ciągania należałoby wszelki rahał ustaje.

k się zachować czasie przejściowym?

Tylko kilka dni jeszcze dzieli nas od obsadzenia całego Śląska przez wojska koalicji. Ale w tym czasie powinniśmy wszyscy dbać o to, aby spokój nigdy nie został zamacony. Mianowicie należy zatargów z wojskiem niemieckim lub strażami pieczęciem. Uważamy też, że nie ma obecnie celu w gazetach, ugrabianach lub towarzystwach toczyć ostrej walki z Niemcami lub z prasą niemiecką. Jeżeli się dość nie dogadali, to rzecz jasna, że nie dojdą się też w tych kilku dniach. Szkoda czasu na emiku. Odczekajmy zmiany naszego położenia w względym pokoju i powadze. Nasładujmy rodzinę z Prus Zachodnich, do których władza wyszła między innymi taką odeczwę: „W tych przełomowych historycznych dniach, w których niemieckie wojska będą opuszczają kraje i miasta, aby zachować spokój i rozwagę. Szanując uczucia tych współpracujących innej narodowości. Okazując zaniepokojenie ludności niemieckiej jest bezpodstawne, że umieję uszanować ich życie i mienie bez względu na język i wyznanie waszych współpracujących. Obywatele obu narodowości! Starajcie się, by w ważnej, ale zarazem pełnej odpowiedzialności chwianie spokój i wzajemny szacunek. Gdy niemieckie wojsko opuścić będzie miasto i, wy Polacy nie pokazują się na ulicach, a przeszystkiem nie pozwolice dzieciom waszym wychodzić poza dom, bo każde niebezpieczne słówko lub nieważne zachowanie się mogłoby wśród odchodzących wojsk wywołać rozgoryczenie i stać się powodem alarmowania godnych następstw. Rodacy! Pragniemy na przyszłość spokoju, ładu i porządku; wymaga tego rozwój kraju i dobro narodowe.”

LISTY JANKA

Przecina kśledza Jędrzeja Zaluskiego do brata Jędrzeja Tomasza.

Odrody do Hiszpanii i Portugalii odbytej r. 1674.

(Ciąg dalszy)

Prócz katedry jest tutaj jeszcze godnym widzenia kościół świętego Jana, który również zwiedziliśmy; nosi się on nad brzegiem Tagu. Dach tego kościoła płaski, otoczony poręczą pięknie rzeźbioną, na której stoją posagi królów Hiszpanii. W pośrodku owendachu wznosi się wielka kapuła. Na ścianach jejewnętrznych wiszą łańcuchy, w których jenicy chrześcijscy byli okuci przez Mauryów i dopiero po wypięciu ich z Hiszpanii, oswobodzeni niewolnicy złoszczane kajdany na ofiarę Bogu.

Wnętrze świątyni jest ozdobione mnóstwem płasko-żebrowanymi kolumnami wykonanymi z kamienia i popielatego, a wszystko tak świeże, iż nie chciało się wierzyć, gdy zakrystyan powiedział nam, że kolejny zbudowany był przy końcu XV-go wieku. Zwiedziliśmy jeszcze dawną synagogę, którą Araby przerobili na meczet, a Hiszpanie po wypędzeniu Arabów na kościół chrześcijański. Z czasów hiszpańskich pozostał w tej świątyni piękny sufit z cedrowego drewna; z czasów arabskich, arabeski i napisy arabskie.

Dziś rano byliśmy w Alkazarze, pałacu królewskiego, zbudowanym przez Karola V, króla Hiszpanii, gruzach dawnego pałacu kalifów. Postawiony na głosicieli, goruje on nad innymi budynkami miasta, wie z każdej ulicy Toledo widzieć go można; wokół zajmuje go grube mury, a ściany pełne ciemnej barwy wywają arabeski. Dziedziniec jest bardzo rozległy i otacza go wokół wysmukłe kolumny, z

du. Stąd przejście kraju winno się uskutecznić bez wykroczeń i bezprawia.

Zatem jeszcze raz: Obywatele! Konieczna jest rozwaga i spokój, karność i porządek.”

Nieszczęśliwie się złożyło, że właśnie na te dni przejściowe zdarzył się strejk kolejowy na G. Śląsku. Wiadomo, że podczas streiku ludzie łatwo się podniecają.

Byłoby chwalebna i pozytywna rzecz, gdyby w sprawie strejkowej doszło jak najpierw do porozumienia. Dla kolejarzy górnośląskich może przy tym chodzić wyłącznie o sprawę gospodarczą i zarobkową. Jeśli kolejarze w Niemczech chcą przez strejk wpływać także na kształtowanie się spraw politycznych w państwie, — to jest to ich odrębna sprawa. Ponieważ Górnego Śląska zostało obsadzone przez koalicję na dłuższy czas i jak uważamy do Niemiec już nie wróci, przeto ten względ nie istnieje dla naszych kolejarzy. Skoro zatem gospodarcze korzyści osiągnięte, niech podejmą pracę. Odezwa polskich kolejarzy z Gliwic, wzywająca do zaniechania streiku, wskazuje właściwą drogę.

Koleje są właśnie w najbliższych dniach nadzwyczajnie dla nas ważne z powodu transportu wojsk niemieckich z kraju, a koalicjnych do kraju. Niech kolejarze dopomogą, aby wszysko odbyło się w porządku. Oddadzą sobie i wszystkiej audycji górnośląskiej prawdziwa przysługa.

Rodacy! Zachowujmy zimną krew, rozwagę i spokój.

Uroczyste powitanie kardynałów polskich w Warszawie.

Dnia 11. stycznia Warszawa uroczyście witała nowo mianowanych kardynałów: ksks. Dalbora i Kakowskiego.

których wybierają lekkie luki i łączą kolumny ze sobą. Pokoje pałacu po wspaniałych salach Alhamby nie zajęły mnie wcale, nie ma w nich nic osobliwego; z daleko większą ciekawością rooglądałem się po olbrzymich podziemiach pałacu, w których znajdowały się stajnie Karola V, z pewnością około 100 000 koni mogły się w nich pomieścić. Najpiękniejszym z tego wszystkiego jest widok, jaki przedstawia się z jednej z wież: widać z niej całe Toledo, jak na dloni, wszystkie jego ulice, domy, kościoły, widać Tag płynący wśród skalistych wybrzeży, widać zieloną równinę, rozciągającą się pod Toledo, skały i góry wznoszące się za tą równiną... Za godzinę wyjeżdżamy stąd do Madrytu. Sądzę, że tym razem już się nie zwiedzisz, rozworzywszy mój list; napewno odbierzecie go ze stolicy Hiszpanii.

LIST V.

Madryt.

A więc wreszcie jesteśmy w Madrycie. Przybywamy do tego miasta, kanonik najprzód mieszkania poszukujemy w oberzy na czas dłuższy nie chciał bowiem stać. Jeden z grandów tutejszych, który wyjeżdżał na parę tygodni z miasta, odstąpił nam na ten czas swój dom. Czydimy się w nim rozośni i rzeczy rozpoznamy, kanonik dał żąć do sekretarza stanu o swoim przybyciu i prosił go, aby mu wyrobił posłuchanie u dworu. W kilka godzin odebrał odpowiedź, że za dwa dni, to jest w środę o piątej po południu stawić się będziemy przed oblicze królewskie. Nie chcąc czasu tracić, kanonik postanowił odbyć wycieczkę do Eskurialu, w którym groby królów Hiszpanii znajdują się. Z radością przyjęliśmy ten projekt.

O piątek rano, unikając upału, wyjechaliśmy z Madrytu, a o pierwszej w potudnie stanęliśmy w wiosce Eskurial, w której znajduje się ów klasztor. Filip II, jeden z potężniejszych królów Hiszpanii, ostatnie dni swego życia tu przebywał. Przy klasztorze wznosi się

uroczystość rozpoczęta się o godz. 10½ rano w pałacu arcybiskupim przy ulicy Miodowej, gdzie zebrali się liczni przedstawiciele kościoła, rządu, armii, Sejmu, władz miejskich, cechów i stowarzyszeń, których przedstawiciele przybyli ze sztandarami.

Dostojników powitał facijskim przemówieniem ks. nunciusz Ratti, widząc w fakcie mianowania dwóch kardynałów dla Polski szczególny znak opieki i łaski Ojca świętego.

Następnie ks. arcybiskup Bielski witał kardynałów imieniem episkopatu polskiego i ks. biskup Ruszkiewicz imieniem kapituły warszawskiej. Dalej przemawiali krótko i serdecznie marszałek Sejmu Trampczyński w imieniu Sejmu, w imieniu rządu prezydent ministrów Skulski, wreszcie p. Ign. Balinowski imieniem Rady miejskiej Warszawy oraz delegat Stow. robotników chrześcijańskich.

Na przemówienie te odpowiedział ks. kardynał Dalbor w te słowa:

„Ojciec święty, dając narodowi polskiemu dwóch kardynałów, chciał wobec świata całego podnieść znaczenie Polski i zamarznić, że Polska staje na nowo w rządzie państw europejskich. Oczy Stolicy Apostolskiej, oczy Europy, nawet świata całego są na nas zwrócone i dlatego nominacja 2 kardynałów polskich jak z jednej strony jest powodem słusznego i wspólnego naszej radości, tak z drugiej strony, przypominając nam naszą odpowiedzialność wobec świata i historii, powinna nam być pobudką do złączenia wszystkich sił w narodzie, pragnących dobra ojczystego, i do wyżowania wszystkich myśli, dążeń, całej woli naszej, abyśmy, pomini na nasze zadanie historyczne, stali się przedmiotem ładu i porządku państwowego, uczciwości obyczajowej i oświaty chrześcijańskiej.”

Ks. kard. Kakowski dodał, że przywiózł od Ojca świętego list do robotników polskich, który natychmiast po przetłumaczeniu będzie ogłoszony.

kościół św. Wawrzyńca, pałac królewski i olbrzymia biblioteka.

Dziwne wrażenie wywiera ten gmach: w miarę jak się zbliżaliśmy do niego, zdawało mi się, że rośnie w moich oczach, skryty w górkach, wysuwa się z niej powoli, coraz wyższym się ukazuje, coraz wspanialszym, aż nakoniec widzisz przed sobą budynek olbrzymi, tak wielki, iż chyba drugiego równie wielkiego nie ma na ziemi. Sciany jego ciemne, z kamienia, czynią smutne wrażenie; jakiś strach i smutek niepojęty zdaje mnie, gdy, zatrzymawszy się przed owym klasztorem, zbliżyliśmy się do jego bramy; głucha cisza tutaj panowała, żywiej istoty widać nie było; rysująca się zdala wielka, ciemna góra dodawała temu obrazowi jeszcze więcej powagi. Na czterech rogach tego gmachu wznoszą się cztery wysokie wieże ze spiczastym dachem, ale nie tak wysokie, jak kościół, którego kopuła góruje nad niem. Wszystko w tym gmachu jest olbrzymie: drzwi, okna, sienie. Najprzód udaliśmy się do pałacu królewskiego; wspaniałe są w nim komnaty: mozaika stroi ich odrzwi, futrany u okien i posadzka, na scianach wiszą koberce, wyobrażające różne ludowe zabawy Hiszpanów. Lecz ze wszystkiego, co w tym pałacu widziałem, najwięcej zajęła mnie sypialnia króla Filipa II. Nie na królewską ona wygląda: naga, posępna, o białych scianach, niczem nie ozdobiona, o podłodze z cegły. Całe jej umieszczenie stanowi kilka krzeseł, trzy stoliki i łóżko proste, drenowane, które stoi tuż naprzeciw drzwi, a drzwi te wiodą wprost do kaplicy. Podobno, w ostatnich dniach życia, który mógł przed oblicze królewskie, nie mogąc już wstać z łóżka, kazał otwierać te drzwi i słuchać, gdy rano w kaplicy nabożeństwo się odbywało. Naprzeciw drzwi sypialni królewskiej, w kaplicy znajdował się ołtarz. Tu sposobem chory król codziennie był obecny na mszy. To nie sypialnia królewskiego, lecz cela pokutnicza, bo ten król miał za co pokutować: okrutny i podejrzliwy, moc ludzi niewinnego na śmierć skazał.

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny RACIBORSKIE z bezpłatnym dodatkiem »Gość Świąteczny« wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środa i Piątek. Kosztują na kwartał na poczcie 2 marki 55 fen., z dostarczaniem do domu przez listowego 3 marki. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 40 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 1 marka od dwułamowego wiersza reklamowego.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego sklagania należności wszelki rachunek ustaje.

k się zachować czasie przejściowym?

Tylko kilka dni jeszcze dzieli nas od obsadzenia całego Śląska przez wojska koalicyjne. Ale w tym czasie powinniśmy wszyscy dbać o to, aby spokój nigdy i niczym nie został zamęcony. Mianowicie należy kazać zatargów z wojskiem niemieckim lub strażami pieczęstwa.

Uważamy też, że nie ma obecnie celu w gazetach, lebraniach lub towarzystwach toczyć ostrej walki z Niemcami lub z prasą niemiecką. Jeżeli się do tego nie dogadali, to rzecz jasna, że nie dojdzie też w tych kilku dniach. Szkoda czasu na emigracji. Odczekajmy zmiany naszego położenia w względem pokoju i powadze. Nasłaudujmy rodakom naszym z Prus Zachodnich, do których władza skaka wystosowała między innymi taką odezwę:

„W tych przelomowych historycznych dniach, w których niemieckie wojska będą opuszczają krajobraz i miasto, aby zachować spokój i rozwagę. Szanujcie uczucia swych współobywateli innej narodowości. Okaźcie, zaniepokojenie ludności niemieckiej jest bezpodstawne, że umiejętyszanować ich życie i mienie bez względu na język i wyznanie waszych współobywateli. Obywatele obu narodowości! Starajcie się, by w ważnej, ale zarazem pełnej odpowiedzialności chwili panował spokój i wzajemny szacunek.

Gdy niemieckie wojsko opuszczać będzie miasto i gdy Polacy nie pokazują się na ulicach, a przeszukiem nie pozwolice dzieciom waszym wychodzić po dom, bo każde niebezpieczne słówko lub nieważne zachowanie się mogłoby wśród odchodzących wojsk wywołać rozgoryczenie i stać się powodem doowania godnych następstw.

Rodacy! Pragniemy na przyszłość spokoju, ładu i porządku; wymaga tego rozwój kraju i dobro narodowe.

du. Stąd przejęcie kraju winno się uskutecznić bez wykroczeń i bezprawia.

Zatem jeszcze raz: Obywatele! Konieczną jest rozwaga i spokój, karność i porządek."

Nieszczerliwie się złożyło, że właśnie na te dni przejściowe zdarzył się strejk kolejarzy na Górnym Śląsku. Wiadomo, że podczas strejku ludzie łatwo się podniecają.

Byłyby chwalebna i pozytywna rzeczka, gdyby w sprawie strejkowej doszło już najpierw do porozumienia. Dla kolejarzy górnospiskich może przy tem chodzić wyłącznie o sprawę gospodarczą i zarobkową. Jeśli kolejarze w Niemczech chcą przez strejk wpływać także na kształtowanie się spraw politycznych w państwie, to jest to ich odrębna sprawa. Ponieważ Górnego Śląska zostanie obsadzony przez koalicję na dłuższy czas i jak uważamy do Niemiec już nie wróci, przeto ten взгляд nie istnieje dla naszych kolejarzy. Skoro zatem gospodarcze korzyści osiągną, niech podejmą pracę. Odezwą polskich kolejarzy z Oliwią, wzywającą do zaniechania strejku, wskazuje właściwą drogę.

Kolejne są właśnie w najbliższych dniach nadzwyczajne dla nas ważne z powodu transportu wojsk niemieckich z kraju, a koalicjnych do kraju. Niech kolejarze pomogą, aby wszyscy odbyły się w porządku. Oddadzą sobie i wszystkiej ludności górnospiskiej prawdziwą przysługę.

Rodacy! Zachowujmy zimną krew, rozwagę i spokój.

Uroczyste powitanie kardynałów polskich w Warszawie.

Dnia 11. stycznia Warszawa uroczystie witała nowo mianowanych kardynałów: ksks. Dalbora i Kąkowskiego.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10½ rano w pałacu arcybiskupim przy ulicy Miodowej, gdzie zebrali się liczni przedstawiciele kościoła, rządu, armii, Sejmu, władz miejskich, cechów i stowarzyszeń, których przedstawiciele przybyli ze sztandarami.

Dostojników powitał racińskiem przemówieniem ks. nunciusz Ratti, widząc w fakcie mianowania dwóch kardynałów dla Polski szczególny znak opieki i łaskawości Ojca świętego.

Następnie ks. arcybiskup Bielski witał kardynałów imieniem episkopatu polskiego i ks. biskup Ruszkiewicz imieniem kapituły warszawskiej. Dalej przemawiali krótko i serdecznie marszałek Sejmu Trampczynski w imieniu Sejmu, w imieniu rządu prezydent minister Skulski, wreszcie p. Ign. Babiński imieniem Rady miejskiej Warszawy oraz delegat Stow. robotników chrześcijańskich.

Na przemówienia te odpowiedział ks. kardynał Dalbor w te słowa:

„Ojciec św. dając narodowi polskiemu dwóch kardynałów, chciał wobec świata całego podnieść znaczenie Polski i zamaniować, że Polska staje na nowo w rzędzie państw europejskich. Oczy Stolicy Apostolskiej, oczy Europy, nawet świata całego są na nas zwrócone i dlatego nominacja 2 kardynałów polskich jak z jednej strony jest powodem słusznego i wspólnego naszej radości, tak z drugiej strony, przypominając nam naszą odpowiedzialność wobec świata i historii, powinna nam być pobudką do złączenia wszystkich sił w narodzie, pragnących dobra ojczystego, i do wyżowania wszystkich mysi, dążen, celów woli naszej, abyśmy, ponni na nasze zadanie historyczne, stali się przedmiotem ładu i porządku państwowego, uczciwości obywatelskiej i oświaty chrześcijańskiej.”

Ks. kard. Kąkowski dodał, że przywiózł od Ojca św. list do robotników polskich, który natychmiast po przetłumaczeniu będzie ogłoszony.

LISTY JANKA

Witana ksiedza Jędrzeja Zaluskiego do brata Jędrzeja Tomasza.

Próry do Hiszpanii i Portugalii odbytej r. 1674.

(Ciąg dalszy)

Prócz katedry jest tutaj jeszcze godnym widzenia kościół świętego Jana, który również zwiedziliśmy; nosi się on nad brzegiem Tagu. Dach tego kościoła płaski, otoczony portycą pięknie rzeźbioną, na której stoją posągi królów Hiszpanii. W pośrodku owendachu wznosi się wielka kapuła. Na ścianach jejewnętrznych wiszą tancuchy, w których jenicy chrześcijscy byli okuci przez Maurów i dopiero po wypaleniu ich z Hiszpanii, oswobodzeni niewolnicy złożone kajdany na ofiarę Bogu.

Wnętrze świątyni jest ozdobione mnóstwem płaskości, ściany jej i kolumny wykonane są z kamienia popielatego, a wszystko tak świeże, że nie chciało się wierzyć, gdy zakrystyan powiedział nam, że kościół zbudowany był przy końcu XV-go wieku.

Zwiedziliśmy jeszcze dawną synagogę, która Araby przerobili na meczet, a Hiszpanie po wypędzeniu Arabów na kościół chrześcijański. Z czasów hebrejskich pozostał w tej świątyni piękny sultan z cedru drzewa; z czasów arabskich, arabeski i napisy.

Dalej rano byliśmy w Alkazarze, pałacu królewskim, zbudowanym przez Karola V, króla Hiszpanii, brata dawnego pałacu kalifów. Postawiony na wysokości, góruje on nad innymi budynkami miasta, z każdej ulicy Toledo widzieć go można; wokół znajdują się grube mury, a ściany pełne ciemnej barwy tworzą arabeski. Dziedziniec jest bardzo rozległy, otaczają go wokół wysokie kolumny, z

których wybiegają letnie tuki i łączą kolumny ze sobą. Pokoje pałacu po wspaniałych salach Alhambrę nie zajęły mnie wcale, nie ma w nich nic osobliwego; z daleko większą ciekawością rozglądałem się po olbrzymich podziemiach pałacu, w których znajdowała się stajnia Karola V, z pewnością około 100 000 koni mogło się w nich pomieścić. Najpiękniejszym z tego wszystkiego jest widok, jaki przedstawia się z jednej z wieżyc: widać z niej całe Toledo, jak na dloni, wszystkie jego ulice, domy, kościoły, widać Tag płynący wśród skalistych wybrzeży, widać zieloną równinę, rozciągającą się pod Toledo, skały i góry wznoszące się za tą równiną... Za godzinę wyjeżdżamy stad do Madrytu. Sądzę, że tym razem już się nie zwiedzisz, rozworzywszy moj list; napewno odbierzecz go ze stolicy Hiszpanii.

LIST V.

Madryt.

A więc wreszcie jesteśmy w Madrycie. Przybywamy do tego miasta, kanonik najprzód mieszkania poszukujemy, w oberzy na czas dłuższy nie chciał bowiem stać się. Jeden z grandów tutejszych, który wyjeżdżał na parę tygodni z miasta, odstąpił nam na ten czas swój dom. Gdyśmy się w nim rozgościeli i rzeczy rozpakowali, kanonik dał znać do sekretarza stanu o swojem przybyciu i prosił go, aby mu wyrobił posłuchanie u dworu. W kilka godzin odebrał odpowiedź, że za dwa dni, to jest w środę o piątej po południu stawić się będziemy mogli przed oblicze królewskie. Nie chcąc czasu tracić, kanonik postanowił odbyć wycieczkę do Eskurialu, w którym groby królów Hiszpanii znajdują się. Z radością przyjęliśmy ten projekt.

O piątek rano, unikając upału, wyjechaliśmy z Madrytu, a o pierwszej w południe staniemy w wiosce Eskurialu, w której znajduje się ów klasztor. Filip II, jeden z potężniejszych królów Hiszpanii, ostatnie dni swoego życia tu przebywał. Przy klasztorze wzrosły się

kościół św. Wawrzyńca, pałac królewski i olbrzymia biblioteka.

Dziwne wrażenie wywiera ten gmach: w miarę jak się zbliżamy do niego, zdawało mi się, że rośnie w moich oczach, skryty w górach, wyciąga się z nich powoli, coraz wyższym się ukazuje, coraz wspanialszym, aż nakoniec widzisz przed sobą budynek olbrzymi, tak wielki, iż chyba drugiego równie wielkiego nie ma na ziemi. Sciany jego ciemne, z kamienia, czynią smutne wrażenie, jakiś strach i smutek niepojęty zdaje mnie, gdy, zatrzymawszy się przed owym klasztorem, zbliżamy się do jego bramy; głucha cisza tutaj panowała, żywot istoty widać nie było; rysującą się zdala wiele, ciemna góra dodawała temu obrazowi jeszcze więcej posępności. Na czterech rogach tego gmachu wznoszą się cztery wysokie wieże z spiczastemu dachami, ale nie tak wysokie, jak kościół, którego kopuła góruje nad nimi. Wszystko w tym gmachu jest olbrzymie: drzwi, okna, siene. Najprzod udaliśmy się do pałacu królewskiego; wspaniałe są w nim komnaty: mozaika stroi ich odrzwi, futrzyny u okien i posadzka, na ścianach wiszą kobiece, wyobrażające różne ludowe zabawy Hiszpanów. Lecz ze wszystkiego, co w tym pałacu widziałem, najwięcej zajęła mnie sypialnia króla Filipa II. Nie na królewską ona wygląda: naga, posępna o białych ścianach, niezem nie ozdobiona, o podłodze z cegły. Całe jej umebłowanie stanowi kilka krzeseł, trzy stoły i łóżko proste, drewniane, które stoi tuż naprzeciw drzwi, a drzwi te wiodą wprost do kaplicy. Podobno, w ostatnich dniach życia, chory król nie mógł już wstać z łóżka, kazał otwierać te drzwi i słuchać, gdy rano w kaplicy nabożeństwo się odbywało. Naprzeciw drzwi sypialni królewskiej, w kaplicy znajdował się ołtarz. Tym sposobem chory król codziennie był obecny na mszy. To nie sypialnia królewska, lecz cela pokutnicza, bo też ten król miał za co pokutować: okrutny i podejrzliwy, moc ludzi niewinnych na śmierć strząć.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się już w świętym. Czterech kanoników ze świecą św. Józafata, przywiezioną z Rzymu przez kardynałów, zajęło miejsce w powozie, a w drugim powozie jechali kardynałowie. Przed kościołem Bernardynów warty wojskowe oddały honory, a obaj dostojnicy zmówili krótką modlitwę na grobie św. Ładysława. Poczem, pod baldachimem uślali się do katedry.

Nabożeństwo, które celebrował ks. Dalbor, rozpoczęło odśpiewanie "Te Deum". Podczas "Gloria" marszałek Sejmu zapalił świecę św. Józafata.

Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. biskup Pelczar.

Przed katedrą zebrły się tłumy publiczności.

Obiadzenie Ślązaka.

Wrocławska komenda generalna ogłasza, że opróżnienie przez żołnierzy niemieckie części Górnego Śląska, mających być odstępem Polsce zaraz, a więc obwodów Zduń, Namysłowa i Sycowa, rozpoczęte się 17 stycznia i do dnia 19. stycznia, godzinny, 1 w nocy musi być ukończone.

Opróżnienie powiatów Górnego Śląska, w których ma się odbyć plebiscyt, nastąpi w czasie od 26 stycznia do 5 lutego.

Komenda dodaje, że w związku z opróżnianiem zajmowanych terenów nastąpią znaczne przesuwania wojsk, przyczem na ludność spadną niemalże ciężary kwarterunkowe. Nie możliwości mają być wojska umieszczane w koszarach, ale nie wszędzie to będzie możliwe, a zresztą po oddaniu Górnego Śląska pod okupację koalicji, miejsca w koszarach dla wojsk niemieckich zabraknie. Komenda wzywa ludność, aby, o ile można, utatwiała wojskom ich zadanie i bez szemowania znowsza ciężary kwarterunku.

O szczegółach oddania Śląska donosi komenda daje: Pertraktacyje co do sposobów opóźnienia Śląska zostały ukończone. W imieniu koalicji pertraktował nadporucznik Thomas, w imieniu Polski dwóch polskich oficerów. Wojska niemieckie, opróżniające Śląsk, vymaserują część pieszo, część wyjadą koleją. Transport materiałów już się rozpoczął i, o ile nie tana na przeszkołce streiki, załatwiony zostanie radko.

Jako ważny moment należy zaznaczyć, że wojska koalicji przybywają do miejscowości w tej chwili, kiedy wojska niemieckie je opuszczą; nie nastąpi jednakże żadna styczność między obustronnemi wojskami. Sztab wyższych koalicji umieszczony zostanie prawdopodobnie w Opolu albo w najbliższej jego okolicy. Liczba wojsk koalicjnych wynosi 21 000 ludzi. Kwaternistrz koalicji przybedą już 23. stycznia.

Sofit polsko-rumuński.

Wiedeńska biuro donosi z Bukaresztu na podstawie agencji Dacia: Take Jonescu wygłosił mowę, w której krytykował gwałtownie politykę prowadzoną przez Bratianu w Paryżu i wykazywał jej błędy. Daion wyraz przekonanu, że Rumunia musi bezwarunkowo trzymać razem z koalicją i zawrzeć sojusze z Polską, Czechosłowacją i Jugosławią. Scisłejsze stosunki z Bułgarią są na razie niemożliwe. Co się tyczy Węgier, to nie może być mowy o bezpieczeństwie Rumunii tej strony, nawet gdyby Węgrzy zmienili zupełnie swoją politykę wobec Rumunii.

Zobowiązania Niemców wobec Polski.

Paryż. Po wzajemnym porozumieniu podpisano w Paryżu w sobotę następującą ugode: Niemcy obowiązują się zwrócić Polscie załączki, zapłacone przez gminy i powiaty polskie na rachunek państwa pruskiego, zwrócić wywiezione maszyny według zasad zastosowanej wobec Francji i Belgii i zwolnić się przed odpowiedzialnością wypłaty gwarancji za wypuszczoną w obieg marki polskie. Materiał kolejowy zostanie wydany bezwzględnie w stosunku kilometrowym dyrekcyi kolejowych w Prusach Wschodnich, Zachodnich i na Pomorzu według stanu rynku zeszłego. Ilość definitywnej będzie ustalona przez ekspertów. Niemcy zgodziły się podjąć się bez zwłoki w Paryżu rokowania w sprawie wycofania władz wojskowych i cywilnych i oddania funduszy kościelnych, archiwów i kontraktów.

Angielskie ubezpieczenie od braku pracy.

W Londynie donoszą, że rząd angielski wnosi do parlamentu projekt ubezpieczenia na wypadek braku pracy, przewidując udział 11 750 000 robotników w wieku od 16–70 lat, którzy mieliby płacić tygodniowo: mężczyźni 3 pensy, kobiety 2½ pensa, a młodociani robotnicy 2 pensy, zaś młodociane robotnice 1½ pensa. Drugie tyle dopłacaliby przedsiębiorcy, a państwo dałoby trzecią część sumy otrzymanej z opłat. Z tego w razie braku pracy robotnicy otrzymywałiby 15 szylingów tygodniowo, robotnice 12 szylingów, a młodociani robotnicy 7 szylingów, zaś młodociane robotnice 6 szylingów tygodniowego wsparcia.

Strejk na kolejach.

Bytom, 16 stycznia. Robotnicy i urzędnicy kolejki ulicznych całego Górnego Śląska złożyli się na mowę. Cały ruch ustal. Powodem strejk

ku jest stanowisko dyrekcyi kolejek, która żądań kolejarzy nie przyjęła.

Strejk kolejowy na Górnym Śląsku ustaje.

Jakkolwiek na poszczególnych stacyach strejk jeszcze częściowo trwa, można się spodziewać, że niebawem wszyscy kolejarze znów prace podejmą.

Położenie w Berlinie.

Berlin, 15. stycznia. Straż bezpieczeństwa nie wydała ostrzeżycielskich zarządzeń, niż wzoraj Lotnicą pełnią służbę wywiadowcza. Do demonstracji policyjnego nie dopuści.

Socjalisci umiarkowani wydali hasło, aby nie brać udziału w żadnej demonstracji.

Robotnicy z głównych warsztatów kolejnych i z dwu innych fabryk nie pracowali w czwartek, bo chcieli obchodzić pamiątkę śmierci Liebknechta.

Komuniści i radykalni rozrzucili odezwy, wzywające robotników do jednogodzinnego streiku na znak protestu przeciwko żołnierzom, którzy strzelali do tłumów.

Drôle siedziba komisji okupacyjnej.

Wrocław. Komisja koalicjna wybrała Opolę swoją siedzibę.

0 zasłużenie ministra.

Monachium, 16. stycznia. Rozpoczął się tu proces przeciwko hr. Arco o zastrzelenie prezesa ministrów bawarskich Eisnera. Oskarżony oświadczył, że zastrzelił ministra dla tego, ponieważ uważał go za przywódcę bolszewików, który Bawarye na łup bolszewizmu wyda.

Prokurator zażądał kary śmierci dla hr. Arco. Sad przychylił się do wniosku prokuratora.

Przedstawiciele Ameryki w komisjach plebiscytowych.

Nowy Jork. Minister Lansing oświadczył w wydziale senatu w imieniu prezydenta, że chociaż Stany Zjednoczone jeszcze nie zawarły pokoju z Niemcami, przedstawiciele Ameryki będą należeli do komisji plebiscytowych.

0 sojusz wojskowy Francji z Polską.

Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża: Clemenceau oświadczył przedstawicielom prasy, że Francja musi dążyć do najbliższego sojuszu wojskowego z Polską, Czechosłowacją i Jugosławią, bo tylko w ten sposób może zapewnić sobie wpływ na wschodzie. Clemenceau potwierdził również wiadomość, że w Paryżu bawią wojskowi reprezentanci Polski i Jugosławii w sprawie zawarcia konwencji wojskowej z Francją.

Powrót ks. kardynała Dalbora.

Poznań. Powrót kardynała prymasa ks. dr. Dalbora z Rzymu nastąpi w przyszłym tygodniu. Do Poznania przybiera ks. kardynał dnia 18 stycznia. Z okazji tej utworzył się komitet, który zajmie się przyjęciem ks. kardynała.

Zjazd biskupów polskich.

Warszawa. Onegdaj rozpoczęły się tu obrady zjazdu biskupów polskich, w których uczestniczą obaj kardynałowie, ks. ks. Dalbor i Kakowski.

Paderewski wyjechał do Paryża.

Warszawa. Były prezes ministrów Paderewski wyjechał do Paryża.

Niezależność Armenii i Georgii.

Paryż. Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Najwyższej uchwalona została przyznanie Armenii i Georgii państwową niezależność.

Z całego świata.

O wystąpieniu z brzegów Menu donoszą z Frankfurtu. Niżej położone części miasta są zalane wodą. Jest obawa, że woda wzrośnie jeszcze o metr. Od roku 1882 nie pamięta Frankfurt takiej powodzi.

Znaczące powodzie nastąpiły także w całych Czechach i na Morawach.

Czarnogórski Nikita umierający. "N. Wiener Tagblatt" donosi z Berlina: "Voss. Ztg." dowiaduje się z Genewy, że, jak słyszać, był król czarnogórski Nikola I z powodu apopleksji, której uległ przed kilkoma dniami, jest umierający.

Polska flota rybacka. Z Kaszub nadeszła wiadomość, iż rybacy kaszubscy postanowili całe swoje zbiory oddać Polsce i nie zawierać umów z Niemcami. Minister Siwiński zakupił dwa statki motorowe w Gdańsku, a 8 w Danii. W ten sposób powstała polska flota rybacka na Bałtyku.

- Otrudnie w Hamburgu komendant podwodnych, kapitan Morath. (Czy nie z obyczajem przed sądem koalicji? — Red.)

Wielkie wiatry i burze o sile orkanu z następnym deszczem, szalały w czwartek przed godziną nad Wiedniem i okolicą. Wiatr zrywał dachy i szyldy, wyrwał wozu i kolumny plakatowe, wbił szyby okien wystawowych. Dwie osoby zostały zabite. Szkoły są znaczne. Wsutek bardzo obfitych deszczów webrały wody Dunaju i grożą zalewem.

Z chwilą bieżącą.

Pierwszy okręt polski w Gdańsku.

Dnia 8. stycznia przybył do portu gdańskiego pierwszy polski okręt handlowy z Ameryki, "Kościuszko". Okręt ten, posiadający 7 tysięcy ton pojemności, a stopień długosci, jest jednym z największych okrętów, które po wojnie zawinęły do portu gdańskiego. Dowowany on był w czasie wojny na rachunek Anglii dokach amerykańskich. Po przystąpieniu Ameryki do wojny, rząd amerykański zajął na swą potrzebe wszystkie okręty, budowane w dokach amerykańskich na chunek obcych państw. Do tych okrętów należał "Kościuszko", który nosił wówczas nazwę "Cape Lookout". W ostatnich czasach zakupiono go świeżo powstające Stany Zjednoczone polsko-amerykańskie Towarzystwo żeglugi morskiej (Polish American Navigation Corporation), składające się wyłącznie z Polaków, cenę półtora miliona dolarów. "Kościuszko" jest transportowcem najnowszego typu, szybkość jego wynosi 10% mil morskich na godzinę. Wypłynął on z Filadelfii 15. grudnia ubiegłego, do Gdańska przybył 3. stycznia r. b.

Chrzest okrętu odbył się w Nowym Jorku, poświęcenie kadłuba we Filadelfii. Drogę do Gdańska przebył parowiec bez żadnego przypadku, tylko w kanale Kilońskim o mało nie uległ nieszczerliwemu wypadkowi, gdy przez "nieuwage" pilota niemieckiego, który holował przez kanał, omal nie wjechał na mieliznę.

Załoga "Kościuszki" składa się przeważnie z Polaków. Komendantem okrętu jest kapitan Kowalski, pierwszym oficerem jest Amerykanin, Brown, drugim p. Chojnicki Ludwik, trzecim oficerem p. Eriksen, Szwed, inżynierami okrętowymi są Polacy pp. Kiszewski i Kozacz. Załoga składa się z 47 ludzi, w tym 35 Polaków. Oficerowie inżynierowie ubrani są mundurami amerykańskiej marynarki handlowej, tylko w czapkach mają srebrnego orła, a pod nim oznakę Towarzystwa, do którego okręt należy. Odznaką ta mała biela chorągiewka z czerwonym ukośnym czerwonym orłem w środku. Na czwórkacie widnieje małe srebrny orzełek.

Polsko-amerykańskie Towarzystwo żeglugi morskiej nawiązało w ostatnich czasach rokowanie o zakup czterech dalszych transportowców tego samego typu "Kościuszko" i tej samej wielkości. Rokowania te miały być w połowie grudnia ukonczone. Te nowe okręty polskie nosić będą następujące nazwy: "Wisła", "Poznań", "Kraków" i "Warszawa". Z tych nowych okrętów "Wisła" ma w połowie stycznia płynąć z Ameryki do Gdańska.

Na "Kościuszce" przybyło, jak wiadomo, m.in. 12 lokomotyw, zakupionych przez rząd polski w fabryce Baldwin w Filadelfii. Lokomotywy te są niezwykle zmodyfikowane w warsztatach gdańskich (dawniej cesarskich). Montażem kieruje inżynier Czesław Polkowski z Warszawy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Nowy okręt polski handlowy.

W dokach duńskich Andersena wykończono budowę pierwszego polskiego okrętu handlowego dla Towarzystwa, które zorganizował Bank Galicyjski, Handlu i Przemysłu. Nowy ten, stalowy okręt, o pojemności 650 ton, bedzie oddany w dzierżawę na rzecz armii polskiej. Dzięki inicjatywie prywatnej, której wszędzie na zachodzie zauważa się, powstaje nowe Towarzystwo, które bedzie spełniać zadanie zagranicznych redyktów, którzy położą podstawę pod poważną budowę polskiej floty handlowej. Ten pierwszy polski statek handlowy otrzyma imię "Kraków", kosztować będzie około milionów koron, a takich potrzeba wiele, bo same koszty armii i państwa polskiego wynagradza okolo stu tysięcy tonazu. Nowe to Towarzystwo, które nie będzie miało dioniosów zadanie do spełnienia, czekając państwo w początkach zmudnej pracy, czekając w każdej dziedzinie.

WSZYSTKO NOWE.

Jak z igły, wszyscy mamy nowiutkie (jakież to życie bedzie słodzikie!). Nowe paskarstwo — paskarzy pracy, i codzien nowe warunki pracy, nowy gabinet, nowe markówki, nowe czapczki, nie-maciejówka, nowe mundury, gwiazdy galanty i haute nouveauté — nową entente! Kurver Polak!

Wiadomości z bliskich i dalszych stron.

Przesładowani a rady gminne. Tak zwane powstanie górnosąskie jest już zlikwidowane. Wszyscy niemal synowie ziemi górnosąskiej, którzy przed okrucieństwami wojsk niemieckich uchodźcami za granicę i przebywać tam zdala od rodziną całymi miesiącami, wróciły do swych domów. Okres niewyświetlonych mok i cierpień skończył się; powstanie stłumiła barbarzyńska przemoc wroga, ale owoce jego okażą się przy bezkrwawej walce plebiscytowej o dzielnicę naszą, która po długim wyczekiwaniu niebałwem się rozpoczęła. Amnestia poleczała pewność życia i swobody osobistej uczestnikom powstania, chociaż rozbóstwione żołdactwo niemieckie się zbyt często z pod niej wytamuje. — Jednakże codziennie nadchodzą wiadomości i skargi, że hakały i pracodawcy nie chcą przyjać do pracy powstańców. Od miesięcy już blakają się bracia nasi (których jedynym przewinieniem była gorąca miłość sprawy ojczej), a często tylko ta okoliczność, że byli za granicą od kopalni do kopalni, proszą o pracę, ale bez skutku. Każdy przybłąda z obyczyną, każdy żołnierz niemiecki z »Eiserne Division« lub innej sławetnej formacji, każdy Moskal, Ukrainer, Morawianin czy Czech, którego burzliwe czasy przyniósły do ojczyzny naszej, otrzymuje tu pracę i zarobek. Ale nikt nie ma pracy we własnej ojczyźnie dla synów tej ziemi górnosąskiej, bo nie chcą go przyjąć wytuczeni na krwi i pocie naszym nasłani nam z głębi Niemiec żurzędniczy pracodawcy. Wobec tego społeczeństwo zająć się musi losem nieszczęśliwych braci naszych, którzy dla sprawy ludu pracowali i nieraz wszystko poświęcili. Na całym świecie gminy udzielają bezrobotnym wsparcia. To stać się musi także na Śląsku Górnym. Mam nadzieję w każdej niemal radzie gminnej swych radnych; niechaj oni wezmą i te sprawę w swoje ręce. W każdej gminie, w której mieszkały Polacy, co z powodu udziału w powstaniu nie mogą otrzymać pracy, trzeba zająć się wsparciem gminnego dla nich. Radni polscy winni na najbliższym posiedzeniu rad gminnych stawić wniosek i nie spocząć wcześniej, aż wnioski przejdą. Nie wolno nam dużej patrzyć z założoną rekomendacją na nadzieję tych z pośród nas, którzy narażają swe życie dla sprawy ojczej, jeno obojęzkiem jest, zająć się jak najgorliwiej ich losem. Niechaj to będzie pierwszym i najważniejszym zadaniem naszych radnych gminnych na czas najbliższy.

Sprawy »Sokoła« — Okręg VI (śląski). Bacznosc! Biuro Sekretariatu »Sokoła« dzielnicy śląskiej oraz redakcja i administracja »O r e d z i a Sokoła«, którego pierwszy numer w najbliższych dniach wyjdzie z druku, znajdują się w Bytomiu przy ul. Elektoralnej 19 (Kurfürstenstrasse — w domu »Katolika«). — Wszelkie korespondencje, ogłoszenia i wiadomości mające być opublikowane w organie naszym, prosimy przesyłać pod adresem: Redakcja »O r e d z i a Sokoła«, za wszelkie inne sprawy dotyczące wewnętrznego ruchu Sokolstwa wysyłać należy wprost do Sekretariatu »Sokoła« dzielnicy śląskiej. — Wydziały gniazd należących do okręgu VI, prosimy o rycle podanie nam liczby członków, abyśmy mogli dostateczna ilość »Oredzi Sokoła« do wszystkich gniazd wysłać. — Czekałem! — Za Sekretariat »Sokoła« dzielnicy śląskiej: A. Świdler.

Racibórz. Wodostan Odry wynosił tu we czwartek 5.45 m.; woda wzrosła ciągle jeszcze, chociaż powoli.

— W skradzionym obuwiu p. Fr. Makosza przy placu Bolka skradli włamywacze w nocy na 14. stycznia za 2000 mk. towaru.

Radlin w Rybnickiem. Benzolu do rozpalenia ognia w piecu używała żona górnika Antoniego Sitki. Benzol wybuchnął i palący się żar obrąb nieszczęśliwą kobietę. Mąż jej i dwie córki przybiegli gasić ogień i sami się ciężko poparzyli. Sitkowa zmarła kilka godzin po wypadku, a mąż jej i córki musieli się udać do lazaretu.

Rybnik. Radzami miejskimi zostali obrani: pp. Dr. Rozański i Dr. Bialy ze strony polskiej, Dr. Ogórek i budowniczy Piszczeńko ze strony centrowej, Zimoń ze strony demokratycznej i Kunth z partii mniejszościowej. — Rada miasta postanowiła ograniczać miejskie obwieszczenia także w języku polskim. — Dalej rada miasta nie jest przeciwna zaprowadzeniu nauki języka polskiego w tutejszych szkołach.

Czerwonka w Rybnickiem. Od pewnego czasu zamieszkał tu potajemnie znany fałszerz pieniędzy Jokiel z Króli. Huty. Dowiedziała się o pobycie Jokielu policja królewska-hucka i niezwłocznie udała się do Czerwonki celem aresztowania fałszerza. Obstawiono dom w którym Jokiel się ukrywał, po czym udało się kilku kryminalnych policyjnych do wnętrza. Jokiel przyjął urzędników gradem kul, wobec czego wywiązała się ożywiona strzelanina po obu stronach. Jokiel został zastrzelony na miejscu rzuców policyjnych i odniosło poważne ranę.

Niezwykle po takiemu urządzono rewizję w mieszkaniu zastrzelonego. Znaleziono przybory do wyrobu pieniędzy papierowych a nadto fałszywanych pieczęci i pieczęci markowych ogólnej wartości 45 tysięcy marek. Zastrzelonego Jokiel poszukiwano od dłuższego czasu za rozmaita zbrodnie. Mianowicie przypisują mu udział w napadach na transporty pieniędzy pocztowych w Króli, Hucie i Świętochłowicach.

Zory. Umarł tutaj w lazarecie śp ks. Zielisko, który przez 23 lata był proboszczem w Suszu. N. o. w. p. w.

— Złodzieje skradli w sklepie szewskim p. Franc. Durynka 7000 marek gotówki i obuwia za kilka tysięcy marek.

Zory. Obór członków magistratu (radców) dał taki wynik: obrani zostali pp. Bolczyk, Hetwer i Nowak z bloku niemieckiego oraz p. aptekarz Bałdyk ze strony narodowo polskiej.

Jankowice w Pszczyńskiem. (Plotki). Niejak pan G. W. wypowiedział tu publicznie, jakoby pan Warzecha był sprzeniewierzyl większą sumę pieniędzy z funduszy polskich. Sa to plotki. Pan Warzecha pozostawał panu G. W. czas do 15. lutego b. r. na publiczne odwołanie tego oszczerstwa; jeżeli odwołania nie będzie, to pan G. W. będzie ponownie pociągnięty do odpowiedzialności. — Tyle wyjmuje my z korespondencji, której w całości nie ogłoszamy. Przy tej sposobności możemy wszystkim radzić, aby nie wierzyli w plotki rozwiewane o naszych polskich ludziach. Jest to robota hakały, którzy się takie podejrzewają i plotki, aby w społeczeństwie naszem polskiem wywołać niezgody, kłótnie i zatargi. W tym celu puszczają hakały najdzikszego kłamstwa pomiędzy ludem naszym. A więc bacznosc! Nie wierzyć w posadzenia! a uważa dobrze, skąd te plotki pochodzą, aby oszczerców można pociągnąć do odpowiedzialności. — Red.)

Mysłówce. (Zabójca przed sądem). Przed sądem przysięgły w Bytomiu odpowiadał w ubiegły wtorek 19-latek »reichsverzastek« Franciszek Klauer. Oskarżenie zarzucało mu zastrzelienie i ograbienie kumpla Synowca. Zabójstwa dopuścił się młody żołnierz wieczorem dnia 1 czerwca ubiegłego roku na szosie między Mysłowicami i Czmokiem. Oskarżony wypierał się, jakoby zastrzelili Synowca z zamiarem. Jedynie w obronie własnej użył broni, gdy Synowiec na niego naparł z pięknem kluczy. Dopiero wtenczas, gdy Synowiec leżał bez życia na ziemi, przyszło mu na myśl, ograbienie zabitego. Odebrał mu portfel zawierający 1900 mk. gotówki i zegarek z lancuskiem. Przysięgli uwierzyli wywodom oskarżonego dla braku świadków, którzy zeznania jego mogli odeprzeć. Wobec tego uznali Klaudera tylko winnym okaleczenia z następstwem śmierci i ciężkiej kradzieży. Za te zbrodnie skazano go na 3 1/2 roku domu karnego i na 5 lat utraty praw honorowych.

Katowice. Wykryto w pewnym domu przy ul. Młyńskiej handlarzy pieniężnych i zabrano im 10 worków z monetą złotą a w części 1 z moneta srebrną.

Siemianowice w Katowickiem. (Mord i rzeź). Dnia 14 stycznia przed południem czterech bandytów napadło na rachmistrza Iwana z hutą Teresy, który wiózł 50 000 marek na wyplatę robotników. Napad wykonano niedaleko kopalni Agnieszki. Bandyci wstrzymali konie i Iwana, który się bronił, zastrzelili, i pieniądze zrabowali. Woźnica został także ranny, ale lekko. Iwan także strzelał do bandytów, ale zdaje się, że bezskutecznie. Kilku bandytów poznano i dwu z nich już aresztowano.

Bytom. (Wykryci cygani z »Freie Vereinigung«). W gazetach niemieckich donoszono o pewnej koplecie ze Sosnowca (w Polsce), która chodzi po mieście i prosi o pomoc dla siebie cywilni, gdyż znajduje się we wielkiej needzy; w Polsce jej męża zabito, i pozostało ją bez wszelkiej pomocy, i choć jest polską obywatełką, tamstąd ją wygnano, bo jej mąż był górnosąskakiem itd. W sobotę, dnia 10. stycznia miałem ja, piszący te słowa, sposobnośćową kobietę poznającą w sklepie restauracyjnym przy dworcu w Bytomiu. Gdy wszedłem do restauracji, rozpoczęto dwóch panów i dwie panie rozmowę, oczerniając Polskę. Przy bożym stole siedziała dość licho ubrana kobieta, żalana żarem, i przysłuchiwała się ich rozmowie. Po malej chwili weszła się do tej rozmowy o Polsce i z placem powtórzyła te kłamstwa, co gazety niemieckie donoszą. Na zbudzenie litości dla siebie plakała jak nowonarodzone dziecko. Piszący to zaprzeczywał ją do swoego stołu i zaczął z nią mówić po polsku, gdyż po niemiecku mówić owa Igarka niewiele mogła i umiała. Na pytanie, czem był jej mąż, odpowiedziała, że był słusarzem i pracował w Sosnowcu, że był przewodniczącym polskich socjalistów lewicy, brał czynny udział w politycznej demonstracji w Częstochowie, gdzie go zastrzelono i że pochodził z Górnego Śląska, a był żydem przehrztą; ona sama jest rodem z Będzina i była sekretarką w Towarzystwie socjalistów rewolucjonistów w Sosnowcu. Polska policyja ją aresztowała wraz z innymi »towarzyszami«, zapomogli jej nie dano, ale wywieziono do ranice. Na drugie moje pytanie

czy po pomoc udara się do polskiego Czerwonego Krzyża, albo do polskich socjalistów w Katowicach, lub do jakiego innego polskiego Związku Zawodowego na Górnym Śląsku, odpowiadają, że nie, ale że poszła za poradą jakiegoś niemieckiego »towarzysza« do »Freie Vereinigung« w Bytomiu, gdzie się na bardzo grzecznie zajęto, dano jej pomoc pieniężną i do dzisiaj o niej niezapomniano. Jeden pan i jedna pani z Towarzystwa obok siedzącego mogą to potwierdzić, albowiem i oni są w tem towarzystwie niemieckiem. — Piszący to oświadczy krótko i zwięzle, czem jest owa »Freie Vereinigung«, jakie są jej cele, i że takich zbrodniarzy socjalistów niemieccy masarami już w Niemczech wystrzelali, nie oszczędzili ani wodza Liebknechta i ani Luksemburgowej; niemieccy socjalisci przez krwawe walki pomnożyli zbankrutowanej Germanii invalidów, wdowy i sieroty, którym (ponieważ chorzy o czyn zdrady stanu) rent się nie płaci. Tak, jak w Niemczech, tak też i w Polsce musi być porządek społeczny, a kto go burzy, rabuje, morduje, skarb narodu okradą, ten nie może za to żadnej premii i nagrody się domagać — chyba że sam jest wartytem. W końcu zazadając od owych osób, które za pieniądze z »Freie Vereinigung« oczerniały Polskę, podażą swych nazwisk, aby mogli tych spraw o których opowiadali, bliżej dochodzić i stwierdzić je — ale tu sławetna ta klika od »Freie Vereinigung« nazwisk mi nie podała, jeno czem przedzej się wyniosła z lokalu — a to jest chyba najlepszy dowód, że to są oszusti i kłamcy, którzy za judaszowe grosze kłamstwa i wymysły opowiadają ludziom w lokalach publicznych, na kolejach, na targach itd. Itd. Kto prawde mówi i nie jest oszustem i cyganem, ten wobec uczciwego i porządnego obywateła nigdy nie będzie się krył ze swymi nazwiskiem, ale poda i swoje nazwisko i nazwiska tych ludzi, o których całe historię publicznie opowiadła. — Zatem oświadczam, że co ta baba mnie opowiadała o zabiciu jej męża i o jej wypędzeniu z Polski, to wierutne kłamstwo i oszustwo. — Zatem bacznosc, rodacy! W podobnych razach żądać od razu nazwisk i dowodów, albo też chwyć za moję. — Społecznik.

Tarn. Góra. Skradziono pewnego tutego szemuru urzędnikowi kasetkę żelazną zawierającą 2600 marek. Kasetkę rozbita i wypróżniona znalazła się potem na placu drzewnym Möllera.

Biskupice w Zabriskiem. (Świętokeradziewo). W nocy na piątek (16. stycznia) bezecni rabusi wyłamali drzwi w tutejszym kościele katolickim i skradli z wyłamanej tabernakulum lub zakrystyi: kilka mszał, monstrancje, drugi kielich srebrny, dwie srebrne ampuły i niektóre inne rzeczy. Wartość skradzionych rzeczy wynosi około 10 000 marek. Na razie nie odkryto jeszcze złodziei.

Kunatów w Zabriskiem. Z polecenia Rady opiekunkowej polskiej urządzone tu w święto Trzech Króli gwiazdki dla biednych. Zdawały się w tak małej gminie nie być dużo biednych, lecz okazało się, że połowa dużej sali zajęły biedne, bose, nawet nagie i bladie sieroty i wdowy. Tam można było widzieć te żyjące istoty w raju zgromadzonym przez Prusaków. Biedni zaopiekowali się ludzie dobrej woli, za co im sława! Aby biednych zabawić i pocieszyć, rozdano po kawałku ciasta i po filiżance kawy, zaś dzieci ze Zaborza Wsi przedstawiły im »Jasiek« a z Towarzystwa śpiewu »Skowronek« przedstawiono »Króla Heroda«. Amatorom podziękowano huczonym oklaskami, na co też zasłużyły. Amatorzy zaś dziękowali. Posiedziceli domów i gruntów z Kunatowa za przywiezienie i odwiezienie młodych amatorów do domu.

Gliwice. Na ostatnim targu wierzonkowym sprzedano 550 świń, w czem prosił 500 sztuk. Sprzedano tylko około 200 prosił po cenie 120 do 280 za sztukę. Za prosiły płaciły 350 do 450 marek za sztukę.

Strzelce. Dostawa makiet tak tu w miejscowościach dla ludności bezrolnej kuleje w ostatnim czasie bardzo. Często maki brak. Władze sprawdzają winę na rolników (oczywiście chodzi przede wszystkiem o wielkich rolników), że nie dostarczają zboża. Ale trudno jakoś w to uwierzyć. Może było dobrze, aby jakieś inne nieurzędowe osoby tutej rzeczy zbadaly. Byłoby ciekawe stwierdzić, ile rolników.

Z Odmetu w powiecie strzeleckim donosi telegram z dnia 16. stycznia: Miejscowy ksiądz proboszcz Drobig został zamordowany. — (Bliszcy szczegółów tej zbrodni nie ma). S. p. ks. Tomasz Drobig, urodzony w roku 1859, wyświęcony w roku 1887, był ustalony proboszczem w Odmetie w roku 1902. — N. o. w. p. w.

Gogolin w Strzeleckiem. (Strzał do pociągu). Do pociągu osobowego, zdążającego Gogolina do Opola, strzelili jakiś opryszek. Strzała wpadła do przedziału, w którym jechała pani aptekarka Michałka z Gogolina do Opola i raniała lekko dwóch panów, miedzy nimi jednego oficera.

Dziedzice w Prudnickiem. (Korespondencja). Nas w tej niewielu, którzy polskie gazety

trytamy; toż bardzo mylić ubolewanie, że my możemy się będecy na dalszą niewolę niemiecką, iż ten naród tu z letargu się nie zbudzi, a już był bardziej obalałcony przez naszych nieprzyjaciół (centrowców i innych). — Ale o dziwo! Cud się stał prawie. Oto jednak Iskierka, która w sercach tego narodu tkwi, rozżarzyła się i wybuchła płomieniem. Oto w święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi zaprosiliśmy sobie polskiego mówce w osobie pana Adamaszka z Rady Ludowej z Krapkowic. Ten naszych braci swiąta walczenia mowa zagrala i oświeciła. I przy tej przyczynie zażyliśmy sobie stowarzyszenie oświatowe pod im. św. Jacka, do którego się zaraz liczni członkowie z ochotą garnęli, bo przystąpiło naraz 50 członków i członkiń; przystąpili starszy, młodziency i panny. A w niedziele przed Nowym Rokiem na pierwszym posiedzeniu zaś przystąpiło 17 członków. Stawały nam przed nami młodziencom i panom i wszystkim rodakom z Dziedzickiej gminy, którzy tak licznie przystąpili do tak dobrego i zacnego Towarzystwa! — Ale jeszcze i przytem prośba wielka od nas do reszty naszych rodaków z Dziedzic i Smolarni i Serwitnu, aby i oni jak najliczniej przystąpili do naszego Towarzystwa, i aby jak najliczniej sobie dali zapisać dobra polska gazetę, bo to sa dla naszego polskiego narodu, a nie gazety niemieckie, socjalistyczne i żydowskie „blaty”, co balamuca i zatrważają tu nasz naród. I damy też moje dobry przykład naszym rodakom ze sąsiednich wiosek, którzy także jeszcze są bardzo pograzeni w niemieckiej szczęśliwości. Bracia! Ocknijcie i przebudźcie się! Bo niedługo nas dziali czas, gdy będziemy musieli wyznaczyć, gdzie będziemy chcieć należeć — czy chcemy być wolni obywatele albo niewolnicy. Ale blada nam, jakbyśmy musieli nadal pozostać przy tej germanńskiej dobroci! A blada nam też, jakbyśmy się musieli rozłączyć z tymi braciem naszymi, co mieszkają po tamtej stronie Odry! Bo ci bez wszelkiej obawy połączą się z naszą Polską Ojczyzną; aż teraz może i najciemniejszy przeszad i poznac, jakie się dobroci w terenniejszym Waterlandzie dla nas Polaków gotują. Niech frady westchnie i zawoła: Niech żyje nasza Polska, nasza ukochana Ojczyzna!

Przewidujący.

Lisów w Lublinieckiem. (Grenzschutz). Dnia 7. stycznia wieczorem o godz. 11 postrzelili tu „grenzschutz” wracającego do domu obywatała Wincentego Kamińskiego przed waszym jego domem. Ranny jest niebezpiecznie chory. „Grenzschutz” uczynił to prawdopodobnie ze zemsty. Bliskość szczegółów donosiła później, gdy je lepiej stwierdzi.

Lis.

Wyższa szkoła ludowa w Raciborzu

We wtorek, 20. b. m. o godz. 8 wieczorem

zebranie

na wielkiej sali Lekka sali wykładowej nauczania i zadań wyższej szkoły ludowej.

Wstęp każdemu dozwolony. Po wykładzie wolna dyskusja.

Przewodniczący

Dr. Grabowski.

Złoto i srebrne monety

do celów przemysłowych kupuje po cenach najwyższych.

Franz. Breuer zegarmistrz
Racibórz, ulica Dworcowa 5.

Złoto i srebrne monety

plać tu nigdy dotąd
: ofiarowane ceny :

R. Duda, Racibórz
Olczanowska ulica 23, II. piętro.
Zegarki, towary złote, gramofony muzyczne
i artykuły apteczne.

LITERATURA, SZTUKA I NAUKA

— »Konrad Kędzierzawy«. W tych dniach powaliła się — w sam czas na Gody — nadarzona kawałka książki pod tytułem »Konrad Kędzierzawy«, dramat śląski z poczatku XIII wieku, nakładem Tow. Oświaty im. św. Jacka. Napisał ją a raczej wyśpiewał młody poeta górnogórski Jan Nikodem Jarosz, rodem z Oleśnika. — Kto był w śląsku Konrad Kędzierzawy? Professor uniwersytetu krakowskiego, historyk Waclaw Sobieski, powiedział o tym zapomnianym bohaterze śląskim: Konrad Kędzierzawy był to ostatni, a ze śląskich jedyni książę Plast, który podniósł oręz w obronie dzielnicy śląskiej przed jej niemczeniem, a który zginał bez echa, bez liny, niezrozumiany przez nikogo, nawet przez matkę swoją świętą. — Ślusznie Waclaw Sobieski dopominał się, że taka postać, taki marzyciel, jakim był ów Konrad Kędzierzawy, winna stanąć przed wieszczem jakim i natoczyć go do pieśni, a ona może ludzi rozbudzić!

— Ten oto Konrad bohaterzy, polski, stanął przed wyobraźnią p. Jarosza i natoczą go rzeczywiście do wspaniałej pieśni śląskiej. — Zarysuje pokróćce tło historyczne tej pieśni-dramatu! Znane parcie żywiołu niemieckiego na wschód doszło pod koniec wieku 12 aż do naszego Śląska polskiego. Zwłaszcza od czasu Henryka Brodatego i żony jego św. Jadwigi, niemczenie Śląska Dolnego i Środkowego zwalo postąpiło naprzód. Znalazł się jednak człowiek, który zerwał się do obrony polskiego Śląska od nawały germanizacji. Coś niezwyklego! Człowiekiem tym był Konrad, starszy syn Henryka Brodatego i żony jego św. Jadwigi. Nienawiścił Niemców, mówił kronika ślącko-polska. Postanowił więc odparnąć nawały niemieckie, przepiąść brata młodszego, zniemczonego Henryka wraz z licznymi już na Śląsku Niemcami. Jako syn najstarszy miał prawo do nastęstwa po ojcu. Ale zniemczonego rodzice popierali zniemczonego syna młodszego Henryka, podezysk kiedy starszemu Konradowi Kędzierzawemu chcieli zostawić tylko skrawek Łużyca. Tak rodził się brat zniemczony chcieli się pozbyć prawnego spadkobiercy Śląska, Konrada, Polaka, który stronił od Niemców a marzył o ścieleniu utrzymaniu łazienki Śląska z Polską. Na tle temu historycznym poczyna się rozgrywać akcja tego dramatu, którego bohaterem jest Konrad Kędzierzawy. A myślą jego przewodnią: Przepiąść Niemców ze Śląska polskiego. Nie tu miejsce, aby streszczać po szczególne żywie i barwne obrazy tego dramatu, które rozwijają bój polski przeciw Niemcom. To tylko jeszcze wspomnienie chcemy: Młody książę Konrad walczy przeciw bratu zgemanizowanemu,

Niezmienność

• U Kruppa w Essenu, „Manchester Guardian” wyciął w tych dniach swego sprawozdawcę, abyli przekonat, jak obecnie pracuje największa instytucja przemysłowa Niemiec i jak przeszła od gospodarki wojennej do pokojowej. W bardzo dokładnym i szczegółowym artykule opisuje korespondent gospodarkę wojenną zakładu Kruppa, podczas której ilość warsztatów wzrosła o 70 proc., liczba sił maszynowych ze 75 tysięcy koni podwitała się, a ilość zatrudnionych robotników z 81 tysięcy w roku 1914 doszła do 160 tysięcy w lipcu 1918.

Ten olbrzymi rozwój został naturalnie z chwilą zawarcia pokoju znów odpowiednio cofnięty. Krupp musiał zmienić całą swą wytwórczość z wojennej na pokojową, a dokonał tego ze sprawnością i z gruntoowością, której autor nie może się dość nachwalić.

Dzisiaj zakłady Kruppa są w pierwszej linii wytwórnictwa żelaznej stali, a potworne wysokie piece produkują ustawicznie, nie troszcząc się o polityczne zaburzenia, matematycznie do przeróbek. Naturalnie w poszczególnych częściach zakładu widać nie małe zmiany.

Przechodziłem — pisze sprawozdawca — przez wielkie warsztaty, urządzone do wprowadzenia w ruch t. zw. programu Miedenberga. Stoja one po większej części prosto i zamknięte. Tylko w czwartej hali panuje ruch niezmożony. Tam, gdzie dawniej ogromne bloki stalowe przemieniano na armaty, tam dzisiaj wytwarzają lokomotywy, które gotowe do ruchu opuszczają zakład. Obecnie produkuje się dzienne jedne lokomotywy i 10 wagonów towarowych. W ten sposób pokrywa Krupp gwałtownie zapotrzebowanie parku kolejowego Niemiec, które straciły ze swego bogatego zasobu 5 tysięcy lokomotyw, a oprócz tego wiele lokomotyw potrzebują naprawy. Reparacja ta wykonuje się także w zakładach Kruppa w ten sposób, że naraz może się naprawiać 150 lokomotyw.

Wiele innych warsztatów, które służyły do celów wojennych, np. olbrzymia hala, w której wyrabiano dzienne 90 tysięcy granatów, świeca nagieści ścianami tylko powoli przechodzi do pokojowej gospodarki. Liczba zatrudnionych robotników wynosi dzisiaj 85 tysięcy, jednak z powodu 8-godzinnego dnia pracy produkcja jest mniejsza, niż przed wojną. Przeciętny zarobek robota wynosi 17 marek, czyli jest bądź co bądź dosyć skromny w porównaniu z placami w innych krajach.

Nakładem „Nowin Raciborskich” w Raciborzu. — Druk „Katolika”, spółki wyd. z ogr. odp. w Bytomiu. Redaktor odpowiedzialny: Józef Pałedzki w Raciborzu.

Estaur. Schultheiss'

dawnej „Bawaria”.
Racibórz, Dluga ul. 10.
Telef. 824. Telef. 824

Przepaski
na przepuklinę
osmałego rodzaju
polece

Emil Dittert,
Racibórz. Hynec

Codziennie Koncert,

wykonany przez
Damską orkiestrę
koncertową Preciosa,
Dyrektora H. Kreuz.

Pocatek:
wieczorem o godz. 6
w niedziele
od 11 — koncert przy-
kawie, po południu od 4 — 11
koncert wieczorny.

O liczny udział uprasza
gospodarz

Paul Sojka.

2 uczniów.

Przy dobrej, pozytyw-
nej poszukiwaniu

Oto Otto Nicke,
mistrz blaszarki i in-
stalator,

Racibórz, Dluga ulica 37

Poniedziałek i śnie
piątki wieczorne
o godz. 7 wiecz.

w niedziele od godz. 11 — 1
w poniedziałek od godz.
4 — 7 i od 8 — 11 wieczor.

Co poniedziałek i czwartek

nowy program

4 damy — 4 panów

O liczny udział prosi

Dyrektora Karol Ulrich.

Wszystkie zakupyne
tawarów

ostanu nowoływać się

na nasze apteki!

„Nowiny Raciborskie”

Racibórz — Katowice.

w jak największym wyborze

polecaję

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—